

Nowe postanowienia rządu

Opublikowany w niedzielnej prasie komunikat Głównego Urzędu Statystycznego zapoznał nas z dorobkiem gospodarczym I półrocza. Wcześniej ocenila ten okres naszego rozwoju Rada Ministrów.

W I półroczu tego roku obok osiągnięć zaobserwowano pewne zjawiska negatywne, dotyczące np. nieprawidłowości w procesie inwestycyjnym, nadal istniejących braków w zaopatrzeniu w niektóre towary itd. W tej sytuacji — z myślą o dalszej poprawie stanu gospodarki w kraju i o pełnej realizacji zadań całorocznych, a zatem i o pomyślnym starcie do pozostałych 4 lat bieżącego 5-lecia — rząd podjął odpowiednie decyzje.

Nowe postanowienia rządu dotyczą kilku sfer działalności. Na pierwszym miejscu postawiono sprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, zobowiązując odpowiednich szefów resortów do zapewnienia wyrównania założeń dostaw towarów, powstałych w I półroczu br. I tak — zostaną ponownie przeanalizowane możliwości dalszego zwiększenia produkcji poszukiwanych artykułów spożywczych i przemysłowych, wraz z określeniem środków niezbędnych dla zwiększenia tych dostaw. Jednocześnie zaktywizuje się zakupy z importu atrakcyjnych towarów rynkowych oraz surowców i półfabrykatów do produkcji tych towarów.

Handel wewnętrzny będzie za silony dodatkowymi środkami transportowymi: to samo odnoś się do aparatu skupu.

W zakresie realizacji planu inwestycyjnego rząd polecił dokonanie szczegółowego przeglądu obecnej sytuacji, w celu urealnienia poszczególnych zadań i skreślenia z planu tych, które nie są należycie przygotowane. Na ich miejsce będą wprowadzone dodatkowe zadania inwestycyjne, ustalone decyzjami rządu.

W sferze rolnictwa rząd zalecił bieżącą kontrolę wszystkich tych uchwał i zarządzeń, które zmierzają do usprawnienia skupu i zagospodarowania zwierząt rzeźnych oraz przystosowania warunków baz skupu do zwiększonego programu rozwoju produkcji zwierzęcej na rozszerzenie rynku.

W dziedzinie handlu zagranicznego, rząd zalecił m. in. wzmocnienie tempa realizacji planu eksportu maszyn i urządzeń oraz kontraktacji planowanego — dla nowych ważnych inwestycji — importu maszynowego. (PAP)

Handel wewnętrzny będzie za silony dodatkowymi środkami transportowymi: to samo odnoś się do aparatu skupu.

Dzieło poznańskich naukowców

Nowa polska metoda otrzymywania stali do łożysk

Po okresie żmudnych badań, prób i doświadczeń zbliża się do pomyślnego finału wspólna praca naukowców i przemysłu, w rezultacie której otrzymamy nową, polską stal do łożysk tocznych o znacznie podwyższonej wytrzymałości.

A oto, w wielkim skrócie dzieje tego przedsięwzięcia.

Przed kilku laty naukowcy Politechniki Poznańskiej: doc. dr Zbigniew Głowacki i dr

Współkierownicza mafii



27-letnia Antonietta Bagarella (z lewej) eskortowana na przesłuchanie w sądzie w Palermo na Sycylii. Jest ona pierwszą kobietą, postawioną w stan oskarżenia pod zarzutem współkierowania mafii sycylijskiej. CAF — UPI — telefoto

Wielomiliardowe wydatki

Drogie wojaże...

Lubimy podróżować. Nie tylko prywatnie, ale i służbowo. Wydatki na podróże służbowe w ciągu wielu lat systematycznie wznosiły się. Dopiero podjęte przez rząd w latach 1969 — 1971 decyzje doprowadziły do pewnego zahamowania dalszego ich wzrostu. Mimo to środki, przeznaczane na delegacje służbowe, są nadal b. wysokie.

I tak, wg danych Ministerstwa Finansów i NBP — w 1969 r. wynosiły one 7,4 mld zł, w 1970 r. — 7,1 mld zł, a w planie na 1971 r. przewidziano na ten cel 7 mld zł. Jednak wydatki te w I półroczu br. były wyższe o 5,5 proc. w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku, co może doprowadzić do przekroczenia wielkości założonych w tegorocznym planie. Nie osiągniemy więc wyraźniejszych postępów.

Warto podkreślić, że blisko połowa wydatków na podróże służbowe dotyczy wyjazdów w sprawach zaopatrzenia i kooperacji, produkcyjno-technicznych i administracyjnych, odpraw służbowych, zjazdów, zajęć szkoleniowych itp. O tym, że nie zawsze są one uzasadnione, nie trzeba nikogo przekonywać.

Potwierdzają to przeprowadzone w 1970 r. przez aparat Ministerstwa Finansów badania w ponad 100 przedsiębiorstwach różnych działów gospodarki. W wielu zakładach pracy nie dokonuje się dostatecznie wnikliwej wstępnej kontroli celowości wyjazdów służbowych. Niekiedy występują nadużycia przy rozliczaniu delegacji służbowych oraz przy korzystaniu z ekwiwalentów i ryczałtów za poświadczenia się samochodami prywatnymi do celów służbowych.

Najczęściej spotykane nieprawidłowości polegają na wykazywaniu w rozliczeniach droższych środków lokomocji i mniej dogodnych, dłuższych tras przejazdów, niż to było możliwe przy istniejących połączeniach. Zwracano także uwagę na pracowników, którzy rezygnowali z przejazdu koleją, mimo iż bilety te nie były w danym okresie wykorzystywane. Bywały też przypadki rozliczania kosztów podróży wówczas, gdy na tę samą trasę delegowany samochód służbowy o nie w pełni wykorzystanych miejscach.

Ciągłe jeszcze w zbyt małym stopniu wykorzystuje się u nas znacznie tańsze środki komunikacji, jak rozmowy telefoniczne, dalekopisy i inne podobne środki łączności. Przypomnijmy, że nie-

Ponad 100 ha lasu płonie w Białostockiem

Już drugi dzień trwa groźny pożar lasu na pograniczu powiatów Augustów i Dąbrowa Białostocka. Ogień zaprószony przez nieznanych sprawców szybko rozprzestrzenił się, obejmując ponad 100 ha lasu i pobliskich torowisk.

Mimo prowadzonej bez przerwy akcji ratowniczej z udziałem straży pożarnej i żołnierzy, do 27 bm. nie udało się jeszcze zlokalizować pożaru. (PAP)

Dziennik „Prawda” o kontaktach ChRL — USA

Życie coraz bardziej dowodzi, że jednosc krajów socjalistycznych, światowego ruchu komunistycznego, wszystkich sił rewolucyjnych naszych czasów i ich współdziałanie w walce antyimperialistycznej stanowią decydujący warunek pokrzyżowania antynarodowych zamysłów imperialistycznych agresorów — pisze dziennik „Prawda” w przeglądzie wydarzeń międzynarodowych.

Nie jest rzeczą przypadkową — czytamy dalej — że imperializm stawia głównie właśnie na rozbicie przeciwnych mu sił.

Nawiązując do zapowiedzianej wizyty prezydenta USA Nixona w Pekinie, dziennik stwierdza:

Unormowanie stosunków między ChRL i USA, jak na to zwraca uwagę prasa krajów socjalistycznych oraz partii komunistycznych i robotniczych, byłoby przyjęte ze zrozumieniem przez międzynarodową opinię publiczną, gdyby miało u podstaw politykę pokojowego współistnienia państw o różnym ustroju społecznym i przyczyniało się do umocnienia pokoju na całym

świecie, a zwłaszcza w Azji Południowo-Wschodniej. Jednakże zaniepokojenie międzynarodowej demokratycznej opinii publicznej wywołuje fakt, że kontakty Waszyngtonu i Pekinu odbywają się w warunkach kontynuowania agresywnej polityki imperialistycznej przez Stany Zjednoczone, zwłaszcza w Indochinach.

Wiele zagranicznych organów prasowych daje wyraz obawom — czytamy w przeglądzie wydarzeń — że decyzja o podróży Nixona do ChRL może być wykorzystana przez określone koła Waszyngtonu jako manewr polityczny zmierzający do odwrócenia uwagi narodów od wojny w Wietnamie. (PAP)

Katastrofa w Michalczewie

We wtorek — 27 bm. o godz. 15.52 w pobliżu przystanku kolejowego Michalczewo wyko-lei się pociąg ekspresowy relacji Warszawa — Kraków. Przyczyną katastrofy było najprawdopodobniej tzw. wybo-czenie toru na skutek upałów.

W wyniku katastrofy czterzy wagony zostały zniszczone. Na szczęście nie było wypadków śmiertelnych. 17 rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Grójcu.

PAP

Upały przyczyną wypadku kolejowego

26 bm. na terenie poznańskiej DOKP, wydarzyły się dwa poważniejsze wypadki kolejowe, które jednak nie po-ciągnęły za sobą ofiar w ludz-kiach. O godz. 14.42 na sta-cji Luboń wyskoczył z szyn po-ciąg pospieszny Szwynówiec — Kraków „Wawel”. Wyko-leiło się 6 wagonów osobow-ych. Trzy osoby odniosły lek-kie obrażenia ciała, ale po o-patrunku kontynuowały jazdę. Ponieważ wypadek zdarzył się w obrębie dworca, nie było przerwy w ruchu, gdyż inne pociągi kierowane były boc-znymi torami. Również pasa-żerowie „Wawela” w niedługim czasie odjechali z Lubonia. Przyczyną tego wypadku było tzw. wyboczenie się szyny na skutek wysokiej temperatury.

Kilka godzin wcześniej o 3.27 na skutek ukłęcia się czopu osi, wyko-leiły się dwa wagony pociągu towarowego, jadącego z Poznania do Wro-cławia. Wypadek wydarzył się pomiędzy Puszczykówką a Mosiną. Wykolejone wagony zerwały się trakcyjną na przestrzeni około 400 metrów. Ruch lokalny na tym odcinku odbywał się z przesiadaniem, zaś pociągi dalekobieżne, kie-rowano okrężną trasą przez Jarocin. (S)

Zbliżenie ChRL z EWG?

W prasie zachodniemieckiej ukazały się w ostatnich dniach rozważania, świadczą-ce o możliwości nawiązania i rozszerzenia kontaktów gospo-darczych między krajami EWG i Chińską Republiką Lu-dową.

Dziennik „Sueddeutsche Zeitung” pisze m. in. we wtorek: W kil-ku ministerstwach spraw zagra-nicznych sześciu państw EWG rozważa się obecnie możliwość wprowadzenia problemu przyszłych stosunków między Europą zachodnią i Chińską Republiką Ludową na porządek dzienny najbliższego spotkania konsultacyjnego mini-strów spraw zagranicznych EWG.

PAP

Od dziś obowiązują nowe stawki celne

28 bm. wchodzi w życie zmiany stawek w taryfie celnej — zarówno przywózowej, jak i wywózowej.

O szczegółowej liście towarów objętych zmianą taryf i no-wej wysokości stawek celnych informowaliśmy przed dwoma tygodniami.

Ta — nosząca zresztą cha-akter doraźny — ale tym niemniej bardzo korzystna dla zainteresowanych rewizja stawek, wiąże się z nowymi zasadami polityki celnej.

Naczelnym założeniem tej polityki jest uwzględnianie najistotniejszych przesłanek ekonomicznych, a zwłaszcza potrzeb rynku krajowego.

W ten sposób ciu przywróco-na zostaje rola jednego z in-strumentów polityki gospodar-czej państwa.

W oparciu o to właśnie za-łożenie prowadzone są dalsze prace — nad generalną zmia-ną taryfy celnej.

Wszyscy podróżni udający się obecnie za granicę lub po-wracający do kraju powinni oczywiście zgłaszać organom celnym wszystkie prze-wożone przedmioty.

Obecnie — po tak po-ważnym obniżeniu cel — ry-zyczko nielegalnego przywozu lub wywozu towarów tym bardziej się nie opłaca.

Nawet za przywóz tak war-tościowych rzeczy, jak przed-mioty ze złota — cło wynosi za-ledwie 10 zł od 1 grama.

Nikt też nie może tłumaczyć się nieznaną nowymi zasadami przepisów.

„Totek” płaci

Totalizator sportowy zajądła-mia, że w zakładach piłkarskich z dnia 24/25 lipca 1971 r. stwier-dzono: 11 rozv. z 11 trafieniami — wygrane po 23.761 zł i 176 rozv. z 10 trafieniami — wygrane po 1.485 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 25 lipca 71 r. stwierdzono: 2 rozv. z 6 trafieniami — wygrane po 950.315 zł, 8 rozv. z 5 traf. prem. — wygrane po 237.578 zł, 248 rozv. z 5 traf. zwykł. — tym wygrane po około 10.000 zł, 13.956 rozv. z 4 trafieniami — wygrane po 226 zł, 219.139 rozv. z 3 trafieniami — wygrane po 14 zł.

Z uwagi na okres reklamacyj-ny (7 i 11 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie.

„Silna Grupa” i Cz. Niemen w roli powodów

Do sądu powiatowego w Ra-domsku wpłynął akt oskarżeńia o zniesławienie przeciwko dziennikarzowi miejscowego tygodnika „Gazeta Radom-szczańska” — Romanowi Cie-leckiemu, który był autorem informacji nt. niewłaściwego zachowania się zespołu „Silna Grupa pod Wezwaniem” na jednym z występów w tym mieście.

Opublikowany w styczniu br. na łamach tygodnika artykuł R. Cieleckiego stał się sygnałem dla Wydziału Kultury PWRN w Ło-dzi, który po zbadaaniu okolicz-ności, związanych z koncertami „Silnej Grupy” w kilku miejscó-wościach woj. łódzkiego wystąpił do Ministerstwa Kultury i Sztu-ki z wnioskiem o okresowe za-wieszenie zezwolenia na publicz-ne koncerty zespołu.

Sprawa zająwała się m. in. ko-misja sejmowa. W rezultacie Ka-zimierz Grześkowiak i pozostali członkowie „Silnej Grupy” otrzy-mali zakaz występów estrado-wych na okres półrocza.

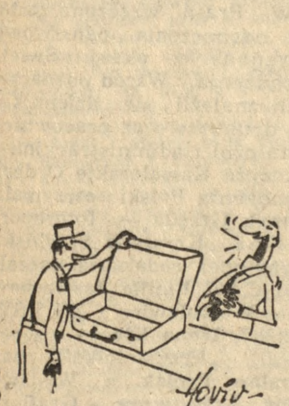
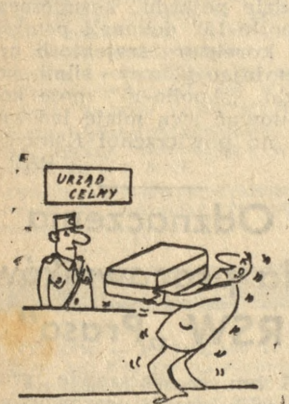
Akt oskarżenia przeciwko R. Cieleckiemu wniosł również do tego samego sądu Czesław Nie-men, któremu autor artykułu przy-pisuje zachowanie nie liczące z-godnością artysty. (PAP)

Bunt więźniów murzyńskich

W więzieniu w Nowym Orleanie (USA) wybuchł bunt więźniów — Murzynów. Zaprotestowali oni przeciwko przepelnianiu cel i złym warunkom sanitarnym w zakładzie karnym. Wielu z nich było pogryzionych przez szczury.

W buncie uczestniczyło 30 wię-źniów, w tym przedstawiciele or-ganizacji tzw. „Czarnych Pan-ter”, uzbrojeni w noże własnej roboty obezwładnili oni dwóch strażników i przez dłuższy czas trzymali ich jako zakładników. Spór zakończył się polubownie po interwencji deputowanej do Zgro-madzenia ustawodawczego w sta-nie Luizjana Murzynki Dorothy Taylor. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Dzisiejszy serwis informacyjny obracał Janusz Marciszewski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A 28 VII 1971 Nr 177 (8530)

KOMU SŁUŻY?

Właściwe funkcjonowanie demokracji socjalistycznej wymaga powszechnego zrozumienia potrzeby krytyki społecznej i prawidłowej na nią reakcji. Chodzi jednak również o to, jaka to jest krytyka. Często się mówi, że powinna być odpowiedzialna. Jest to oczywiście słuszne, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że problem jest skomplikowany i ograniczanie się do tego przymiotnika nie posuwa sprawy naprzód, a niekiedy służyć może stepianiu krytyki. A więc jakie warunki powinna spełniać właściwa, pożądana krytyka?

Przede wszystkim istotne jest z jakich pozycji ją się prowadzi, czy służy socjalizmowi. Potrzebne jest ścieranie się kontrowersyjnych poglądów, ale chodzi nam o to, by prawo do krytyki wykorzystywane było dla rozwoju socjalizmu. Sprawa nie jest tak prosta, jak na pierwszy rzut oka by się wydawało.

Po wydarzeniach grudniowych zamieszczano w prasie sporo wypowiedzi ludzi różnych zawodów, zastanawiających się nad przyczynami tych wydarzeń, a także szerzej — nad sytuacją w kraju. Nie ukrywamy przy tym faktów, świadczących o błędach w polityce gospodarczej. Krytyka nie ominęła również dziedzin nauki, oświaty i kultury. Tę szczerą wymianę zdań wykorzystywały ośrodki masowego przekazu w krajach zachodnich, w tym także dywersyjne rozgłośnie radiowe. „Wolna Europa” np. często cytowała fragmenty tych wypowiedzi i artykułów oraz zapoatrzywała je własnymi komentarzami — uogólniając stwierdzenia dotyczące poszczególne fakty.

Wypowiedzi krytyczne wykorzystywane są w podobnych celach nie tylko przez dywersyjne ośrodki usiłujące wpłynąć na nastroje społeczeństwa z zagranicy, lecz także przez elementy reakcyjne, anarchizujące i rewizjonistyczne, działające w kraju. Również to wywoływać musi refleksję nad tym, w jakim stopniu wypowiedzi krytyczne służą socjalizmowi.

Jakimi więc kierować się zasadami przy ocenie krytyki?

Wróćmy do punktu wyjścia tych rozważań. A więc przede wszystkim — z jakich pozycji jest prowadzona? Czy celem danej wypowiedzi jest rozwój socjalizmu, umacnianie państwa, czy też przeciwnie — złośliwe wytykanie błędów, bądź wręcz szukanie dziury w całym po to, by wzbudzać nastroje jałowej negacji osłabić to państwo? Znaleźć odpowiedź na te pytania jest stosunkowo łatwo, choć i tu zdarzały się pomyłki. Rozpatrując krytykę stosować można różne kryteria, dwa z nich jednak są szczególnie ważne. Pierwsze — to stosunek do partii jako kierowniczej siły narodu. Drugie — to stosunek do fundamentalnej zasady na szczeblu polityki zagranicznej, do przyjaźni polsko-radzieckiej. Bezpośrednie negowanie lub pośrednie podważanie tych za sad zawsze jest sygnałem, że krytyka prowadzona jest z obcych pozycji, że szkodzi interesom naszego socjalistycznego państwa.

Oczywiście jest, że jeśli po wnikliwym zbadaniu sprawy, okaże się, iż celem krytyki jest osłabianie sił państwa, ha mowanie rozwoju socjalizmu — to stosunek do takiej krytyki musi być zdecydowany. Nie stać nas na to, aby tolerancyjnym do niej stosunkiem doprowadzić do wzrostu wpływów przeciwnika klasowego i do trwonienia na jałowe polemiki sił społecznych potrzebnych dla rozwiązywania rzeczywistych problemów.

Pozostaje jeszcze pytanie: komu krytyka służy? Zdarzają się wypowiedzi, których autorzy pisząc — choćby rzeczowo — o jakichś uchybieniach, ujawniają jednak tajemnicę państwową

(np. związaną z obronnością kraju lub mogącą szkodzić rozwojowi handlu zagranicznego). Bezdyskusyjne jest, że na leży od takich wypowiedzi się powstrzymywać lub właściwie je formułować. Ale również krytyka innego rodzaju — i to słuszną — może być, jak wyżej pisałem, spożytkowana przez wroga. Czy w związku z tym za pożądaną wypowiedź krytyczną uważać należy tylko taką, która może być wykorzystana jedynie przez nas? Przyjęcie takiego poglądu oznaczałoby w gruncie rzeczy rezygnację z wszelkiej krytyki, a w mniej skrajnej odmianie tego poglądu — ograniczenie krytyki do mało ważnych zjawisk. Każdy bowiem sygnał, zwracający uwagę na braki, przeciwnik może spożytkować tak jak mu wygodnie.

Nikt rozsądny nie wypowie się oczywiście za rezygnację z publikowania krytycznych wypowiedzi. Byłoby to bowiem wyrażenie zgody na krepowanie nam rąk przez wrogich propagandystów. Zaczęliby wywierać wpływ na nasz stosunek do błędów i niedostatków, oni decydowaliby o stopniu naszego zaangażowania w walce z występującymi w kraju trudnościami.

W publicystyce polskiej ostatnich lat niejednokrotnie zwracano uwagę, że słuszne w zasadzie pytanie: komu służy krytyka? — powinno być formułowane nieco inaczej — a mianowicie: komu ona bardziej służy? Jeśli bardziej służy nam niż przeciwnikowi, to jest pożądana i powinna być w takim stopniu ostra, aby była skuteczna.

Pamiętać trzeba przy tym, że wrogim ośrodkom propagandowym amunicji wcale nie odbieramy powstrzymując się od zwracania uwagi na szkolidwe zjawiska. Dla przeciwnika dogodne jest stwierdzenie: „Patrzcie jak źle się dzieje, nie pozwala się na krytykę”.

Najlepszym sposobem wytrącania ośrę z wrogiem Polski jest przewyższanie trudności, usuwanie błędów, poszukiwanie rozwiązań problemów, naszej gospodarki i kultury. To zaś niemożliwe byłoby bez rozwoju krytyki.

W wielu dyskusjach zainteresowanie wywołuje zakres krytyki, jej granice. Czy prowadzona z socjalistycznych pozycji, rzeczowa, bezsprzecznie bardziej nam niż przeciwnikowi klasowemu służąca krytyka — powinna mieć w ogóle granice?

Dość powszechnie spotkać można się z poglądem, że krytykować należy każdy fakt i każdą osobę, jeśli powody są istotne. Jakże często jednak skrytykowanie lekarza, prawnika, dziennikarza, nauczyciela czy reprezentanta innego zawodu wywołuje odruch niechęci nie tylko krytykowanego, lecz całego środowiska.

Wysuwany bywa niejednokrotnie zarzut podważania prestiżu zawodu czy autorytetu tu jednostki pełniącej ważną dla społeczeństwa funkcję, wymagającą zaufania ze strony otoczenia.

Co do wyczulenia jednostek na własny autorytet — stwierdzić trzeba, że nie w tym dziwnego nie ma. Trudno byłoby znaleźć człowieka, który lubiłby krytykę skierowaną pod swym adresem. Na szacunek zasługuje jednak tylko ten, kto tę niechęć, uciążliwą ambicję potrafi podporządkować interesom społecznym, kto do krytyki właściwie się ustosunkowuje.

Nie jeden jeszcze sądzi, iż krytyka oznacza przekreślenie człowieka. „Chcę mnie wykończyć” — myślą często krytykowani. I wobec tego kontratakują, nie przyznając się do błędów. Występuje tu rozbieżność między teorią a praktyką. „Krytyka jest niezbędna” — mówią. Ale gdy ktoś ich skrytykuje — uważają to za podważanie autorytetu. Skrytykowanemu wydaje się, że zyskać szacunek może jedynie odrzucając zarzuty, nawet jeśli są słuszne. O ileż lepiej by zrobił, gdyby się rzeczowo ustosunkował do słusznej krytyki, gdyby wyciągnął z niej wnioski. Tylko taka postawa budzi szacunek, tylko w ten sposób odzyskać można pres-

tiż. Słuszna krytyka nie „wykańcza” ludzi. Pograża się sam ten, kto takiej krytyki nie przyjmuje.

O sprawach tych niejednokrotnie już pisano, przy czym w niektórych publikacjach podkreślano szkodliwą rolę źle pojętej solidarności zawodowej.

Gdy dochodzi do konkretnej krytyki — wciąż jeszcze traktuje się ją w wielu przypadkach, jako niepożądaną ingerencję w sprawy środowiska. Świadczy to o tym, jak żywotna jest źle pojęta solidarność oznaczająca w gruncie rzeczy klikowość. Kształtując etykę zawodową w poszczególnych środowiskach, powinno się wielką wagę przywiązywać także do tej sprawy.

Wszystko to oczywiście nie znaczy, że krytyka przedstawicieli zawodów wymagających szczególnego zaufania społecznego, nie naraża pewnych problemów. Może być ona np. wyzyskana przez świat przestępczy i elementy anarchizujące w celu konstruowania szkodliwych uogólnień.

Cóż więc czynić? Ograniczyć zakres krytyki, nie dopuszczając do wytykania wad przedstawicieli pewnych zawodów? Wbrew wyrażanym niekiedy w dyskusjach poglądom czynić tak nie należy. Łatwo można sobie wyobrazić do jakich prowadziłoby to skutków. Krytyka jest ważną formą kontroli społecznej; wyłączenie spod tej kontroli pewnych środowisk nie przyczyniałoby się do starań o podnoszenie pracy na wyższy poziom, stwarzałoby poczucie bezkarności ludziom, którzy szkodałoby dobremu imieniu swego zawodu.

Zastanówić się jednak trzeba nad tym, jakie tematy powinny być poruszane w prasie codziennej, w radiu i telewizji, jakie w tygodnikach, miesięcznikach czy w prasie specjalistycznej, jakie wreszcie na zebraniach.

Zakres krytyki — to oczywiście nie tylko kwestia zawodów, lecz także problematyki. W prasie niejednokrotnie kpiono z krytyki i z krytyków ograniczających się do wytykania niedostatków gastronomii. Kpiny te były słuszne, niebýt jednak skuteczne, bowiem przed wydarzeniami grudniowymi, sytuacja nie zawsze sprzyjała szczerzej dyskusji. Dopiero po zmianach dokonanych na VII Plenum KC PZPR powstały warunki bez porównania bardziej sprzyjające rozwojowi myśli krytycznej.

„Lamy prasy, radio i telewizji — mówił Edward Gierk na VIII Plenum — należy

Dokończenie na str. 4

LESŁAW TOKARSKI

Wspomnienia oskarżają

Plon konkursu na pamiętniki wysiedleńców

W listopadzie 1970 roku Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia i redakcja Głosu Wielkopolskiego — przy poparciu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — ogłosiły konkurs na pamiętniki Polaków wysiedlonych w czasie okupacji z terenów włączonych w czasie II wojny światowej do III Rzeszy, a zwłaszcza Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Temat konkursu obejmował: wspomnienia, pamiętniki, dzienniki bądź relacje ofiar lub świadków masowo przeprowadzonej akcji wysiedlania ludności polskiej oraz opis dalszych losów wysiedlonych Polaków w tzw. Generalnej Guberni. Tam bowiem wysiedleni, często w tragicznych warunkach, szukali dachu nad głową, starali się o jakieś zarobkowe zajęcie, korzystając często z różnych form niewystarczającej zresztą pomocy i opieki tamtejszej ludności polskiej i własnymi siłami organizowanej samopomocy. Określony temat konkursu musiał przynieść przede wszystkim materiał mający charakter wspomnień osobistych mogących dopiero stanowić materiał do pewnych uogólnień naukowych.

Jako członek jury wiele wie chorów spędziłem nad lekturą nadesłanych na konkurs pamiętników, wspomnień, dzienników itp. inie żałuję tego czasu. Jakże te wszystkie opisy, mimo pewnego podobieństwa, są różne! Jaka stanowią kopali nie ludzkich doświadczeń i strasznych losów! Jakimż są wymownym dowodem zbrodni czyich planów niemieckich okupantów wobec ludności polskiej!

Z kart większości pamiętników wylania się perfidnie przemysłany schemat dotyczący sposobu wysiedlania Polaków z ich mieszkań. Przeważnie późno w nocy lub nad ranem, na ogół właśnie wówczas, kiedy już znużeni czuwaniem na spakowanych tobołkach ludzie usypiali swą czujność, rozlegali się odgłosy pod kutybutów na schodach, wałenie pięściami lub kolbami do drzwi, okrzyki: „Sofort aufmachen! Polizei!” (Natychmiast otwierać! Policja!). Wchodzili przeważnie po kilku, z reguły umundurowanemu towarzyszyli jacyś miejscowi cywile występujący niekiedy w roli tłumaczy.

Oddajmy głos autorom wspomnień. Zdobywca II nagrody podpisujący się godłem „Wieża” — Henryk Szymański pisze:

„Cisza mroźnego wieczoru roznosiła po wymarłych ulicach Nowego Miasta do drzwi domów polskich patriotów oraz nosła chłapiwe okrzyki hitlerowców: „Auf machen! Schnell! Los!” i inne nie nawistne dla naszego ucha słowa.

Zamarliśmy w bezruchu (...). Wujek nie był w stanie podnieść się z krzesła. Pobiegłem sam na parter. Jeszcze nie zdążyłem dobrze przekroczyć klucza w zamku, gdy zostałem gwałtownie przyścisnięty do ściany raptownie pchniętymi drzwiami. Niemcy wpadli jak dżicy, rycząc: „Wo ist Sareynski, schnell!”

Wielu uczestników konkursu szczegółowo opisuje trudne warunki życia w obozach przejściowych, w których przebywało wielu wysiedlonych, zanim wywieziono ich do tzw. Generalnej Guberni. Najczęściej powtarzają się tu nazwy: oboz w Poznaniu na Główniej i oboz w Łodzi. Innych wieziono bezpośrednio do różnych punktów zbiorczych i stamtąd transportem przeważnie w wagonach towarowych wywożono na wschód, do Polski centralnej. Zimą 1939—1940 podczas 20-stopniowego mrozu były też wypadki, że starsi ludzie i niemowlęta zamarzali na śmierć.

Poznański oboz na Główniej nie miał tak ponurej opinii, jak ten w Łodzi, ale i na Główniej warunki bytowania ludzi, zwłaszcza zimą, były potworne. Zygmunt Hoffa zdobywca jednej z IV nagród — w pracy nadesłanej na konkurs pod godłem „Jasław” pisze:

„Barak, do którego nas wprowadzono, był olbrzymi. Panował w nim niesamowity zgiełk i hałas. Przybywali coraz to nowi wysiedleńcy, wybuchali kłótnie o miejsce, dzieci płakały w niebo, głosy upominające się o jedzenie, jęczeli chorzy (...). Chcieliśmy znaleźć miejsce bliżej pieca, by nie zmarznąć w nocy. Nie mieliśmy się przeciw czym okryć — jedna pieczyna nie mogła starczyć dla wszystkich — przez nie było. Ludzie spalili pokotem na słomie skano rozłożoną na betonowej posadzce. Miejsca w pobliżu pieca, przy której matki suszyły niemowlęta dla swych dzieci, były zajęte.”

W innych obozach przejściowych także nie było łatwo. Wszędzie prześladowania i nie ludzkie traktowanie Polaków. Henryk Szymański opisuje jeden z incydentów w Jarocinie, w klasztorze, który Niemcy zamienili na obóz przejściowy:

„Jeden z oprawców podał wszystkim do wiadomości, że osoby wyprowadzone za budynek z powodu jakiegoś niepodporządkowania zostaną za chwilę rozstrzelane. Podniósł się krzyk i płacz, jedna z kobiet zemdlala. Młody żandarm podszedł i leżącą na ziemi zaczął okładać pejemem i kopać. Rozległy się strzały. Okazało się później, że Niemcy upozorowali rozstrzelanie, mając z tego kawału wielką uciechę. Ta apelowana akcja miała jeszcze inny cel. Część Niemców która została w budynkach klasztornych, potwierdzała większość waliz i tobołów, łapiąc co cenniejsze.”

Nie sposób w krótkiej refleksji członka jury poruszyć choćby najważniejsze problemy, które znalazły się w konkursowych pracach. W każdym razie wszystkie one dostarczyły bogactwa materiałowego ukazujących tragiczny los dziesiątków i setek tysięcy ludzi w ciągu kilkunastu minut

wyrzuconych z własnych domów i mieszkań. Niemniej ciekawie przedstawiają się też opisane w pamiętnikach dalsze losy Polaków wysiedlonych i wywiezionych na teren ówczesnej Generalnej Guberni. Najdotkliwiej cierpieli wysiedleni w pierwszym roku po wywiezieniu ze stron ojczy- stych. Głód, zimno, niedostatek podstawowych sprzętów domowych takich jak łóżka, stoły, krzesła są zjawiskiem opisywanym przez olbrzymią większość autorów wspomnień. Większość wysiedlonych, uczestniczących w konkursie po jakimś czasie, po otrząśnięciu się z przeżyć związanych z wysiedleniem i utratą dobytku będącego dorobkiem całego życia, a często i dorobkiem także przodków, wtapiała się w nową społeczność i wspólnie z miejscową ludnością solidarnie bojkotowała na każdym kroku zarządzenia władz okupacyjnych. Każdy z wysiedlonych musiał zresztą z czegoś utrzymywać siebie i rodzinę przy życiu. Niektórzy z nich, wykorzystując znajomość języka niemieckiego, pracowali na takich stanowiskach, dzięki którym mogli skutecznie pomagać innym, a często zdobywać wiadomości potrzebne partyzantom. Często narażeni byli na obozy koncentracyjne i śmierć.

Dużo kłopotów miało jury z przyznaniem nagród. Poziom kilkadziesiąt najlepszych prac był bowiem tak wyrównany, że o ich miejscu decydowały minimalne różnice. Także bardzo dużo prac nie na grodzonych ani nawet nie wyróżnionych zasługuje na uznanie i uwagę.

Tylko te najciekawsze i najcenniejsze wydane w druku zajęły kilka sporych tomów. A rzecz jest tego warta. Pamiętniki mają zresztą nie tylko duże walory poznawcze. Wiele z nich czyta się jak powieść sensacyjną. Przecięcia wysiedlonych często przerasta ją wyobraźnię, zwłaszcza tego pokolenia, które okupację hitlerowską w Polsce zna tylko z podręczników i książek czy filmów.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

POLSKA
Z KSIĄŻKAMI

WSPOMNIENIA, PODRÓŻE

Zygmunt Karpiński — „O Wielkopolsce, ziole i dalekich podróżach”, PIW, str. 354, zł 55.
Ernest Skalski — „Kopenhaskie ABC”, Iskry, str. 335, zł 25.
„Drogi przez ogień” (o Wietnamie), Iskry, str. 216, zł 18.

30 lat temu w Jugosławii

Lipcowe żagiew wolności

„Robotnicy, chłopie, mieszkańcy miast, młodzieży Jugosławii! Do boju! Do walki przeciw faszystowskiemu okupantowi! (...) Teraz nadszedł czas, abyście wykazali, że jesteście godnymi potomkami swoich sławnych przodków (...) Uczymy z naszego kraju twierdząc, której faszystowski okupant nie zdobędzie nigdy!”

— Słowa odezwy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Jugosławii padły na podatny grunt. 7 lipca wybuchło powstanie ludowe w Serbii, 13 lipca — w Czarnogórze, 22 — w Słowenii, 30 lipca — w Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, później — w Macedonii. W ciągu kilku tygodni niemal całą Jugosławię ogarnął pożar powstańczej walki. Walki o wolność. Miała ona przerwę w rewolucyjną walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Było to 30 lat temu.

Cztery lata toczyły się ciężkie, krwawe, jakże nierówne, jeśli chodzi o stosunek sił i uzbrojenia, boje narodów Jugosławii. Zakończyły się 15 maja 1945 r. — a więc już nawet po kapitulacji III Rzeszy. Po-

czesne miejsce w historii ruchu oporu, w dziejach walk partyzanckich II wojny światowej, zajmują bitwy nad Neretwą i nad Sutjeską, zmagania przeciwko siedmiu kolejnym uderzeniom wojsk hitlerowskich, armii faszystowskich Włoch, sprzymierzonych z Niemcami armii węgierskiej i bułgarskiej — okupujących Jugosławię, walki z chorwackimi ustaszami Pavelicem, którzy wymordowali niemal pół miliona Serbów, z serbskimi oddziałami kolaboracyjnymi Nedicia. Doszły do tego starcia, także zbrojne, z proemigracyjnymi, występującymi w obronie monarchii, czetnikami Mihajlovicia. Hitlerowcy wraz z satelitami do walk w Jugosławii musieli w różnych okresach angażować od pół miliona do ponad 800 tysięcy żołnierzy. W ciągu czterech lat zginęło tam ponad 400 tysięcy.

Pod koniec 1941 r. Sztab Główny Ludowowyzwoleńczych Oddziałów Partyzanckich — NOPOJ, kierowany przez Josipa Broz-Tito, dysponował siłą około 80 tysięcy partyzantów. W końcowej fazie wojny Armia Jugosłowiań-

ska — taką nazwę nosiła od 1 marca 1945 r. — liczyła 800 tysięcy żołnierzy, miała 60 dywizji i 9 brygad piechoty, 2 brygady czołgów, brygadę kawalerii i 2 dywizyjony lotnicze. W połowie 1942 r. nie tylko rozległe rejony Gór Dynarskich, ale niemal 1/5 powierzchni kraju była wolna; u schyłku 1943 r. wyzwolona była i utrzymana już do końca bez mała połowa terytorium Jugosławii.

Na terenach wyzwolonych powstawały organy nowej, ludowej władzy: komitety ludowowyzwoleńcze. Przejmowanie przez nie władzy, jak również wysunięcie postulatów — i konsekwentne wprowadzanie go w wieloletniej przecież podówczas sytuacji w życie — jedno z zadań Jugosławii przy poszanowaniu odrębności narodowych i religijnych — było mocną stroną programu KPJ. Gdy dojrzały warunki do powołania politycznego ośrodka walki — z inicjatywy KPJ, w listopadzie 1942 r., powstała Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego Jugosławii — AVNOJ. Na czele Komitetu Wykonawczego AVNOJ

stanął przywódca lewego skrzydła Stronnictwa Demokratycznego — Ivan Ribar. W rok później rada przekształciła się w najwyższy ustawodawczy organ przedstawicielski Jugosławii; powstał Komitet Wyzwolenia Narodowego, posiadający atrybuty rządu ludowego. Przewodniczącym komitetu został wybrany Josip Broz-Tito, mianowany marszałkiem. I wówczas to, w listopadzie 1943 r. uchwalono, że nowa Jugosławia powstanie jako państwo demokratyczne, jako federacyjna wspólnota narodów; rządowi emigracyjnemu odmówiono prawa reprezentowania kraju, a królowi Piotrowi II zakazano powrotu.

W ten sposób jeszcze w toku wojny położono trwałe podwaliny pod dzisiejszą Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii. Wywalczenie wolności wraz z dokonaniem przemian rewolucyjnych narodziła Jugosławię okupującą ogromną ceną: zginęło 1.700.000 ludzi. W tym 300.000 bojowników Armii Ludowowyzwoleńczej — a wśród nich 50.000 członków Komunistycznej Partii Jugosławii.

KRZYSZTOF ZAREWICZ

GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 177 (8530) 28 VII 1971

*) Autor szerzej pisał o tych sprawach w artykule pt. „W poszukiwaniu gwarancji” („Głos Wielkopolski” z 22 lipca 1971 r.).

Klimat dla wynalazczości

MÓWI DR JACEK SZOMAŃSKI
PREZES URZĘDU PATENTOWEGO:

Niedoskonałość aktualnego jeszcze Prawa Wynalazczego sprawiła, że nie mogliśmy do tej pory w pełni wykorzystać szansy, jaką dają gospodarcze ludzie wybitnie uzdolnieni i pełni zapału dla pracy twórczej. A przecież w interesie każdego z nas jest stworzenie odpowiednich warunków dla ruchu wynalazczości i racjonalizacji, w znacznym stopniu przyspieszającego postęp techniczny, umożliwiającego więc szybsze zaspokajanie potrzeb materialnych społeczeństwa.

Droga jakich zmian i posunięć zamierza się osiągnąć warunki naprawdę sprzyjające doskonaleniu stosowanych technologii, ulepszeniu już produkowanych oraz konstruowaniu nowych urządzeń? Jakże ważne spowodują nie tylko wzmożone wysiłki dla nowych opracowań, ale też przyspieszą ich zastosowanie? Na te pytania odpowiedział prezes Urzędu Patentowego PRL, dr JACEK SZOMAŃSKI.

— Przed wszystkim pragniemy usprawnić tok postępowania patentowego, czego wyrazem jest projekt nowelizacji Prawa

Przed Kongresem

Techników Polskich

Wynalazczego. Tekst jego powinien być jednoznaczny i zrozumiały dla każdego, aby nie wymagał do dalszych wyjaśnień, a tym samym nie potrzebował uzupełniania wewnętrznymi przepisami resortów, zjednoczeń czy przedsiębiorstw. Mówiąc konkretnie — chcemy 20 obecnych przepisów wykonawczych zastąpić ustawą z kilku ma tylko niezbędnymi przepisami wykonawczymi. To pozwoli na wprowadzenie dwuszczebelowego, zamiast panującego w niektórych branżach pięcioszczebelowego systemu przepisów.

Chcemy przy tym, aby nowe zasady stwarzały istotną zachętę podejmowania prac — niejednokrotnie bardzo trudnych, wymagających stałego dokształcania się, pochłaniających twórcę co bardzo wiele czasu. Jednocześnie przyznawanie wynalazczym praw patentowych zakłada, w którym powstał wynalazek, stwarzając warunki zainteresowania wynalazkiem kierownictwa i kadry technicznej zakładu. Zakład bowiem będzie mógł czerpać zyski nie tylko z wyłącznej opartej na patencie produkcji, ale też z udzielenia licencji innemu zakładowi. Ponadto proponuje się przyznawanie przedsiębiorstwom niektórych decyzji zastrzeżonych dotąd dla ministerstw, co powinno wyrazić skróć drogi „od pomysłu do przemysłu”. W tym kierunku powinno także działać uproszczenie zasad wynagradzania, zmiana systemu nagród za wdrożenie, wynagrodzenie przysługujące za zbicie prawa lub sprzedaż licencji, a także skrócenie okresu badań patentowych.

Z problemów krytyki społecznej

KOMU SŁUŻY?

Dokończenie ze str. 3

uczynić miejscem dla konfrontacji opinii i stanowisk w różnych kwestiach, służących naszemu rozwojowi społecznemu i gospodarczemu.

Dotyczy to nie tylko środowisk masowego przekazu. Coraz mniej jest tematów uważanych w różnych środowiskach za tabu. Coraz rzadziej spotkać się można z potakiwaniem tam, gdzie pożądana jest krytyka. Doniosłe zmiany w stylu i treści pracy dokonują się również w organizacjach przedstawicielskich: w radach narodowych i w Sejmie. Wyciąga się tam wnioski praktyczne z poprzedniej sytuacji, którą Marszałek Sejmu Dyma Gałaj w wypowiedzi udzielonej w marcu 1971 r. Polskiej Agencji Prasowej scharakteryzował następująco:

„Bez krytyczna admiraacja projektów ustaw i sprawozdań rządowych, prezentowana w ostatnich latach przez postów

Albowiem, obok istniejącego patentu z piętnastoletnią ochroną, poprzedzonego pełnym badaniami, proponuje się wprowadzenie szybkiego udzielanego tzw. patentu B, przyznawanego po badaniach uproszczonych z pięcioletnim okresem ochrony. Rodzaj patentu będzie zależał od zgłaszającego, który w okresie 4 lat od zgłoszenia wynalazku będzie miał prawo wystąpić o przyznanie patentu dotychczasowego. Przy tym piętnastoletnią ochronę powinny uzyskać wynalazki opatentowane za granicą lub dotyczące wyrobów eksportowych.

Wydaje się, iż takie zasady postępowania wytworzą właściwą atmosferę pracy twórczej. Wynalazcy bowiem — obok związków zawodowych i kół NOT — uzyskują nowego protektora ze strony zakładu pracy, dla którego w nowym systemie tworzenie i wdrażanie wynalazków będzie poważnym źródłem dochodów.

Na razie mamy projekt nowego Prawa Wynalazczego, nad którym pracujemy od półtora roku. Ubiegły rok minął pod znakiem dyskusji nad tymi, w bieżącym zaś

dyskutujemy nad tekstem. Pragnę podkreślić, że o gromne znaczenie dla wnikliwego spojrzenia na zagadnienia wynalazczości, podobnie jak i na inne problemy, ma szczególnie korzystna atmosfera dla dyskusji, jaka zapanowała w społeczeństwie po VII i VIII Plenum KC PZPR. Pozwala ta odejść od szablonów i schematów, wydobyc nowe i twórcze kategorie. Zwrócić uwagę na dyskusję uczestniczących przedstawicieli różnych środowisk — inżynierskich, ekonomicznych i prawniczych. Są to naukowcy, robotnicy i działacze gospodarczy oraz społeczni, pracownicy służby wynalazczości i sami wynalazcy. Stąd kantroner syjne zdania i ich argumentacja. Wydaje się jednak, iż właśnie taka powszechna dyskusja może wyłonić rzeczywiście ważne problemy, których nie można pominąć. Dlatego też poddajemy dyskusji każdą z ważniejszych propozycji.

Zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia, jak również ceniac uwag tych wszystkich, którym bliska jest problematyka wynalazczości — projekt Prawa Wynalazczego opublikowano w czerwcowym numerze „Wynalazczość i Racjonalizacja”, powiększając tym sposobem grono mojących uczestniczyć w dyskusji. Oczekujemy więc na dalsze głosy, prosząc jednocześnie o szybkie nadsyłanie listów, aby dyskusja nie zamknąć do końca sierpnia br. Ostatecznego bowiem podsumowania chcielibyśmy dokonać na Kongresie Techników Polskich. (API)

w dyskusjach, jest mało pożyteczna, a w oczach opinii publicznej obniża rangę Sejmu. Elementy niepokoju, wątpliwości i krytyki, tak często spotykane w pracach komisji sejmowych, powinny być wprowadzane również do dyskusji na plenarne posiedzenia parlamentu”.

Wiążę się to ze sprawą norm obowiązujących w różnych dziedzinach życia społecznego. Czy zakres krytyki tak ustalić, by dotyczyła ona tylko niewłaściwej realizacji obowiązujących norm czy posunąć się dalej? Jak trafnie zauważył Georg Klaus w swej książce „Cybernetyka i społeczeństwo” (Książka i Wiedza, Warszawa 1970) — pojęcie krytyki łączono często z pojęciem błędów, słabości, które leżą poniżej znanej już normy. Błędy się krytykuje, aby poglądy i stan podnieść do poziomu tej normy. Wyższą formą krytyki — jak pisał Klaus — jest krytyka mierząca do zastąpienia starych norm przez nowe.

Sformułowanie to zakreślając bardzo szeroko zakres kry

Sezon urlopowy w pełni, co niestety znajduje swe odbicie w atrakcyjności repertuaru telewizyjnego. Przede wszystkim bardzo dużo jest powtórzeń, zwłaszcza filmów seryjnych. „Barbara i Jan”, „Stawka większa niż życie”, „Kolumbowie”, nie mówiąc już o powtórkach urywków różnych filmów seryjnych przeznaczonych dla młodych widzów. W programie drugim powtórek jest znacznie więcej niż w pierwszym.

Prawdę mówiąc również magazyny, nawet tak dobrą mającą markę, jak „Kraj” czy nieco gorsze, jak „Magazyn Postępu Technicznego” wyraźnie odczuwają wpływ urlopów i kanikuły. No cóż, wychodząc z założenia, że lepsze dobre powtórzenia niż marne premiery nie można mieć zbyt dużych pretencji do TV za ten stan rzeczy, pod warunkiem, że sytuacja nie będzie miała tendencji zwykłych.

Przed zupełnym zastojem ratują różnego rodzaju transmisje z imprez sportowych i festiwale piosenkarskie czy teatralne. Na temat festiwali w Opolu czy Kołobrzegu lub w Sopocie można mieć różne zdanie, trzeba jednak uznać zasługę TV w popularyzowaniu piosenek tam prezentowanych. Trzeba też gwooli sprawiedliwości przyznać, że festiwale są również wydarzeniami dla sporej grupy widzów. I jeżeli narzekamy, to nie na Telewizję lecz na piosenkę i na jej wykonawców. Podobnie rzecz się ma z imprezami sportowymi. Jeżeli stoją na nie dość wysokim poziomie, to mamy pretensje raczej do sportowców niż do komentatorów. Gorzej natomiast gdy zarówno sportowcy jak i komentator nie dopisują. W bardzo słabej formie był Jan Ciszewski komentator transmitowanego w sobotę meczu piłki nożnej rozgrywanego o Puchar La

Szczegóły wyprawy Apollo-15

Po raz piąty - na Księżyc

Po raz piąty człowiek wyruszył na Księżyc. Po raz czwarty zapewne uda mu się wylądować na Srebrnym Globie. Kolejna wyprawa Apollo ma nowe zadania — i nowe środki zostaną użyte w czasie jej przebiegu. Zwróciliśmy się do przeprawniczącego Polskiego Towarzystwa Astronautycznego dr. **Olgierda Woźnika** o scharakteryzowanie cech szczególnych obecnej wyprawy na Księżyc.

— Ekspedycja obecna potrwa dłużej od poprzednich, bo przeszło 12 dni. Pobyt na orbicie, opasującej Księżyc, przedłuży się również: 6 dni krążyć ma statek Apollo ponad Srebrnym Globem. Ludzie pozostaną na powierzchni Księżyca przez 67 godzin. W tym okresie trzy razy wyjdą na powierzchnię księżycową, gdzie spędzą łącznie około 20 godzin.

Start nastąpił 26 lipca o godz. 14.34. W trzy dni później astronauta znaleźć się mają na orbicie okołoksiężycowej. Jeśli nie wyłonią się nieprzewidziane trudności, lądowanie na Srebrnym Globie odbędzie się 30 lipca po godz. 23.

Lądowisko znajduje się u stóp Apeninów Księżycowych, u wschodniego skraju Morza Deszczów. W pobliżu miejsca, gdzie ma opaść lądownik LM, przebiega kręta szczelina Hadley'a, stanowiąca jeden z ce-

łów ekspedycji. Jej pochodzenie jest tajemnicze. Chodzi więc o ustalenie przyczyny powstania szczeliny.

Miejsce lądowania znajduje się nieopodal skarpy Morza Deszczów, jaką tworzą Apeniny. Zbadanie otoczenia tego miejsca powinno przynieść cenne informacje na temat mechanizmu powstania mórz i gór. Spodziewamy się również uzyskać próbki materii z głębszych warstw skorupy Księżyca.

Lunonauki z Apollo-15 otrzymali nowy środek transportu — samochód elektryczny Rover albo Lunar Roving Vehicle. Po raz pierwszy będą oni mogli oszczędzić siły tak po niezbędnych do wykonania ciążących na nich zadań (właśnie z powodu braku siły Shepard i Mitchell w czasie wyprawy Apollo-14 nie osiągnęli ostatecznego jej celu — krawędzi krateru stożkowego w okolicy Krateru Fra Mauro).

Rover ma szybkość maksymalną 16 km/godz., jego szybkość podróży jest jednak dwukrotnie mniejsza: nierówny teren księżycowy nie sprzyja poruszaniu się w szybszym tempie. Zasięg samochodu elektrycznego wynosi 72 km. Lunonauki nie oddalają się od swe go lądownika jednak bardziej niż na około 5-6 km. Chodzi o to, by w przypadku awarii pojazdu byli oni w stanie powrócić do statku LM.

Wykorzystanie Rovera pozwoli na zbadanie powierzchni ok. 73 km kw. Lunonauki dokonają tego na 3 raty. W czasie pierwszego wyjścia na zewnątrz kabiny LM — w dniu 31 lipca — rozpoznają okolice. Scott, który pierwszy opuścił wnętrze lądownika, pobierze na samym początku próbkę — na wypadek konieczności natychmiastowego powrotu do statku macierzystego Apollo.

Kolejną czynnością na Księżycu będzie inspekcja lądownika LM. Dopiero po przekonaniu się, że wszystko „gra”, lunonauki Scott i Irwin przystąpią do realizacji zasadniczego punktu tej części wyprawy. Wylądują oni i uruchomią samochód księżycowy, po czym wyruszą na obzód okolicy. Po drodze zbierać będą próbki gruntu i kamieni, przeprowadzą obserwacje wzrokowe, wykonają zdjęcia. Towarzyszyć im będzie kamera telewizyjna, zmontowana na samochodzie.

Powrót nastąpi po prawie 4 godzinach. Dopiero wówczas lunonauki przystąpią do rozstawienia aparatury pomiarowej zestawuALSEP. Zestaw przyrządówALSEP jest w zasadzie analogiczny jak w poprzednich ekspedycjach: sejsmometr, detektor mikrometeoroidów i pyłu księżycowego, magnetometr, spektrometr cząstek wiatru słonecznego, detektor jo-

nów nadciśnionych i detektor gazów o zimnej katodzie (służące do wykrywania śladów atmosfery księżycowej i gazów wydostających się z wnętrza globu). Wyprawa Apollo-15 ma zainstalować na powierzchni Księżyca jeszcze jeden odbłyśnik laserowy.

Interesującą nowością stanowi sonda cieplna. Lunonauki mają wykonać wierceń skorupy księżycowej na głębokość aż do 3 m i to w dwu miejscach. W wykonanych otworach założą oni specjalnie czułe detektory promieniowania cieplnego, by umożliwić pomiar ciepła uchodzącego z wnętrza Srebrnego Globu.

W czasie drugiego wyjścia na powierzchnię Księżyca Scott i Irwin pojadą znów w stronę Apeninów, tym razem znacznie bardziej na wschód. W tej ostatniej wycieczce zajmą się przede wszystkim szczeliną Hadley'a, docierając do samej jej krawędzi i jadąc wzdłuż niej.

Po powrocie do statku macierzystego Apollo (2 sierpnia), przez 2 dni krążyć będą w nim jeszcze wokół Księżyca. Długo, trwały pobyt na orbicie parkin

Kto kupi pałac?

Wielkopolska przoduje w kraju w dziedzinie troskliwego zagospodarowania zabytków narodowej kultury; zamki, pałace i zabytki architektury są pieczołowicie konserwowane i mieszczą muzea, biblioteki, domy kultury itd. Na długiej liście wielkopolskich pałaców, które po odrestaurowaniu przeżywają swą drugą młodość, istnieją trzy „białe plamy”.

Zabezpieczony przez konserwatorów przed zniszczeniem trzy obiekty czekają na użytkowników z funduszami, dzięki

którym można by przystosować je do celów socjalnych, wczasowych czy kulturalnych. „Do wzięcia” jest naturalniści klasycystyczny pałac w Gębicach pow. Gostyni, który niewielkim stosunkowo kosztem można by przystosować do celów użytkowych.

Zabezpieczony jest trwale duży dwór w Wytomyślu pow. Nowy Tomys, ale wymaga również generalnego remontu, podobnie jak klasycystyczny dwór w Głuponiach w tym samym powiecie.

Jak rozpoznać falsyfikaty

Naukowcy różnych specjalności opracowują coraz to nowe metody, umożliwiające wykrywanie falsyfikatów wśród dzieł sztuki. Zespół naukowców i historyków sztuki opracowuje metody, które umożliwiłyby nie tylko wykrywanie fałszowanej porcelany, ale i pozwoiliaby na dokładne datowanie dzieła sztuki. W tej chwili prace dotyczą słynnej porcelany meissenowskiej, której zabytkowe eksponaty mogą przynieść posiadaczowi od 100 do... 35 tysięcy funtów! Już wkrótce będzie można ustalić dokładny skład chemiczny i strukturalny przedmiotów z porcelany meissenowskiej, zwłaszcza tych, znanych ze źródeł dokumentalnych. Prace trwają w laboratorium w Tübingen kłoo Sztutgartu, a dwaj tamtejsi specjaliści przy

byli do Londynu, aby wyjaśnić technikę sprawdzania autentyczności. Ma to związek z ogromną wystawą meissenowskiej porcelany, którą przygotowuje się w Londynie.

Na świecie istnieje niezliczona wprost liczba imitacji zabytkowej porcelany meissenowskiej i chodzi tu nie tylko o rozpoznawanie ich ale i o możliwość ustalenia, które eksponaty są istotnie zabytkowe, a które — choć również pochodzą z zakładów meissenowskich, są kopiami dawnych dzieł.

Warto przypomnieć, że pierwszą porcelanę wyprodukowano w Europie w styczniu roku 1708; osiągnął też umiejętność niejaki Johann Bottger, któremu patronował August Mocny. (PAP)

TELEWIZJA

KANIKUŁA

ta pomiędzy drużynami ROW Rybnik i Wacker Innsbruck; znajdowało to swe odbicie w dość częstym postugiwaniu się złą polszczyzną, jak i w opowiadaniu tego, co widzowie sami doskonale widzą. Nieraz zresztą podkreślałem, na czym powinna polegać rola komentatora sportowego w TV. Jest to rola bardzo trudna: nie wystarczy bowiem umieć szybko opowiadać, co się na boisku dzieje. Trzeba przede wszystkim to, co się dzieje objaśnić. I nie można się podniecać, nie powinno się ani na chwilę wychodzić z roli sprawiedliwego i raczej bezstronnego, zimnego obserwatora. Ale są to uwagi trochę na marginesie.

Jeżeli chodzi o VIII Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych oglądałem ostatnio S. Zeromskiego „Uciekli mi przepióreczka” w wykonaniu teatru w Wałbrzychu i „Każdy kocha Opalę” Johna Patricka w reżyserii F. Michalika, w wykonaniu aktorów Teatru Ziemi Opolskiej. Prawdę mówiąc cały spektakl dźwigała na swych barkach wykonawczyni roli głównej — Ewa Frackiewicz, która stworzyła znakomitą kreację samotnej i pogodnej śmieciarki, bezgranicznie ufającej ludziom. Naiwność, optymizm, bezgraniczna wiara w ludzi i ich dobroć stały się bronią, która pokonuje nawet troję cynicznych przestępców, planujących za mordowanie Opali, żeby zawiadnąć o niej za jej polisę ubezpieczeniową. Cho-

ciaż dobrze Opali topi najtwardsze serca, jednak ostateczna wymowa sztuki jest gorzka. Rola Opali daje duże możliwości wygrania się, ale trzeba też przyznać, że Ewa Frackiewicz możliwości te wykorzystala z nadwyżką i stworzyła postać, której się długo nie zapomni. Reszta wykonawców wypadła bezbarwnie, żeby nie powiedzieć — słabo. Interesująca była oprawa scenograficzna, którą projektował Marcin Wenzel.

O „Panu Tadeuszu” pisałem już parokroć. Myślę że to wielkie wydarzenie artystyczne, które wyreżyserował Adam Hanuszkiewicz (w niedzielę oglądał w programie I Księgę IX pt. „Bitwa”) zasługuje na wyróżnienie głównie dlatego, że Hanuszkiewicz, chociaż jest znany z dość swobodnego traktowania każdego tekstu, uszanował „Pana Tadeusza”, ograniczając swoje ingerencje do niewielkich skrótów. W ten sposób położył olbrzymie zasługi w popularyzowaniu pięknych strof tej narodowej epopei w całym ich oryginalnym pięknie.

Marzy mi się od dawna, żebyśmy wszelkiego rodzaju programy piosenki lekkiej robili z takim rozmachem, jak to się robi w NRD. Poniedziałkowy koncert szlagierów pt. „Zmiana wachty” w międzynarodowej obsadzie mógł się podobać nie tylko ze względu na repertuar, w którym pełno było bezpretensjonalnych ale za to melodyjnych i wesolych piosenek, łatwo wpadających w ucho. Wprawdzie dociępy w konferansjerce nie były zbyt śmieszne, ale to już kwestia gustu. My gustujemy w innym humorze niż nasi zachodni sąsiedzi. Szkoła tylko, że program ten nadano zbyt późno: zakończył się dopiero krótko przed północą.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

II Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Trzy złote medale Oborskiego

Meldunki z Katowic

Kajakarze zajęli trzecie miejsce

Nieco skromniejszym dorobkiem, niż w poprzedniej spartakiadzie, zakończyli się start wielkopolskich kajakarzy. Zajęliśmy w łącznej klasyfikacji trzecie miejsce, dorzucając do ogólnej punktacji województwa prowadzonej w Katowicach 76 punktów. Każdy z nich liczył na wagę złota, gdyż w ostatecznym rozrachunku możemy powziąć sukces sprzed dwóch lat czyli zająć w generalnej punktacji wszystkich dyscyplin trzecie miejsce, a nawet awansować na drugie.

Wracając na Jezioro Maltańskie, gdzie przez trzy dni toczyły się kajakarskie odnotowania, musimy dośkonali wręcz postawę Ryszarda Oborskiego z Poznania, który zdobył trzy złote medale na 500 m, 1000 m

Koszykówka

Zwycięstwo pierwszego zespołu Polski

W drugim dniu międzynarodowego turnieju koszykarskiego, który rozgrywany jest w sali przy ul. Chwałkowskiej, pierwsza reprezentacja Polski odniosła przekonywającą zwycięstwo nad drużyną Rumunii 60:40. Do przerwy również prowadzili Polki 29:20.

Nasz zespół zagrał już znacznie lepiej niż w pierwszym dniu turnieju, kiedy to po ciężkiej walce pokonał reprezentację młodzieżową Polski. W meczu z Rumunkami nasze koszykarki demonstrowały nieco lepszą obronę. Pewne zastrzeżenia można mieć do akcji ofensywnych, które niekiedy były chaotyczne, ale nie można zapominać, że zespół jest dopiero w początkowej fazie przygotowań do nowego sezonu międzynarodowego i jest czas na wyeliminowanie błędów.

Punkty dla Polski zdobyli: Zbiłkowska (najlepsza zawodniczka na boisku) 16, Wasilewska 9, Kaźmierczak 16, Marciniak 8, Rogowska 6, Stróżyna 6, Smoleńska 2, Kaniewska 2, Blaszczyk 2, dla Rumunii najwięcej strzeliły Gugi 15 i Tita 9.

W drugim meczu wczorajszego dnia, młodzieżowa reprezentacja Polski przegrała z Bułgarią 31:60 (14:37). Poza Gostyńską, która zdobyła 12 punktów pozostałe zawodniczki zademonstrowały fatalną dyspozycję strzałową. (s)

Dyskwalifikacje piłkarzy

Jak informuje, szwedzki OZPN, dwaj członkowie piłkarze 1-ligowej Pogoni, zostali ukarani dyskwalifikacjami. Jakóbek został przez władze klubu zawieszony na jeden rok za nieprzysięganie na zgromadzeniu do Swinioujścia oraz za usiłowanie przejścia, bez zgody z rządu Pogoni, do innego klubu. Natomiast Wojciechowski ukarany został dwuletnią dyskwalifikacją za prowadzenie niesportowego trybu życia, niezgłoszenie się na obóz do Swinioujścia, a także za namawianie innych zawodników do zmiany barw klubowych i nieszanowanie stosunek do kierownictwa sekcji.

Rozpatrywana jest również sprawa innego niedyscyplinowanego piłkarza — Boguszewicza. (omb)

Praca Nauka

Mężczyzna przyjmie jakąkolwiek pracę po godz. 14. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13499g.

Uczennice przyjmie Pracownia Kalcitowa, Kościelna 23 w podwórzu. 13842g

Przyjmę do pracy ślusarza — tokarza. Zgłoszenia warsztat, Żydowska 28. 14426g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22 lipca 1971 r. zmarł nasz długoletni, zasłużony pracownik, lubiany i szanowany Kolega, szlachetny Człowiek

WŁADYSŁAW SERAFINOWSKI

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Koleżanki i Koledzy z Wydawnictw Komunikacji i Łączności.

K5761

Dnia 25 lipca 1971 zmarł śp.

KAZIMIERZ LUKOMSKI

mistrz krawiecki

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu Junikowskim.

Zona i rodzina

Poznań, Dzierżyńskiego 9. 14283g

† Dnia 25 lipca 1971 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia, prababica, siostra i ciocia, przeżywszy lat 86 śp.

WANDA KLONIECKA

z domu NIEWITECKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku

dzieci z rodziną

Poznań, Marcelesińska 36b m. 9. 14308g

Kupno Sprzedaż

Wtryskarkę ręczną 20—60 g pionową kupię. Oferty z podaniem ceny „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14326g.

Kamera Krasnogorsk 16 mm półautomat kasetyowy trzy obiektywy cena 10 500.—. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13988g.

Sprzedam za 3.000 zł stół 5 krzeseł, kredens, szafkę biblioteczną, tapczan. Tel. 699-59. 13938g

z FRYDERÓW

JANINA JASZWIŁ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 13.40 na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

rodzina

Poznań, Wisłocka 4. 14367g

† Dnia 26 lipca 1971 r. zmarł mój ukochany, najlepszy mąż, ojciec i teść śp.

IGNACY ZIĘTKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 12.30 na Junikowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Chłapowskiego 7. 14390g

† Dnia 27 lipca 1971 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Olejami św., mój najdroższy mąż, nigdy niezapomniany ojciec, teść, najlepszy dziadek śp.

KAZIMIERZ GÓRSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 lipca 1971 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, syn z rodziną

Poznań, ul. Jerzego 15d m. 6. 14431g

Obwieszczenia

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Poznania Rewiru V podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 sierpnia 1971 r. o godz. 12 w Poznaniu, ul. Różana 13, odbędzie się DRUGA LICYTACJA następujących ruchomości:

- zgrzewarka punktowa elektr. oszacowana na 6.800,— zł
- agregat wiertarski bliźniaczy oszacowany na 2.125,— zł
- rowkarka do blach, stołowa oszacowana na 540,— zł
- nożyce do blachy gilotynowe oszacowane na 2.200,— zł
- prasa mimośrodowa wysięgowa oszacowana na 5.500,— zł
- żłobiarka do blach rolkowa oszacowana na 4.200,— zł
- ostrzarka dwutarczowa konsolowa oszacowana na 840,— zł

Ruchomości należą do dłużnika Henryka Wierzbickiego. Ruchomości można oglądać w miejscu i czasie wyżej podanym.

Cena wywołania wynosi połowę oszacowania.

Komornik K5660

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Powiatowego Rewiru I w Zielonej Górze, pl. Lenina 11 zawiadamia, że 14 sierpnia 1971 r. o godz. 10 w Zielonej Górze, pl. Lenina 11, odbędzie się LICYTACJA PUBLICZNA samochodu osobowego marki Volvo nr rej. OA 12149 oszacowanego na kwotę zł 68.500,—. Cena wywoławcza wynosi 49.875 zł. W wypadku nie dościsła do skutku pierwszej licytacji druga odbędzie się 21 sierpnia 1971 r. o godz. 10.30.

Komornik Rewiru I K5775

Sprzedam MZES 250. Wolska 24 m. 1 po godz. 18. 14271g

Sprzedam trzykółkowiec Velorex w bardzo dobrym stanie oraz zapas części. Ul. Rutkowskiego 15a m. 7, tel. 661-26. 11135g

Sprzedam „WSK” telefon 704-52. 14323g

Wózki dziecięce najnowsze modele poleca Cz. Szczepanek, Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 11827g

Samochody

Sprzedam Fiata 600. Tel. 707-35. 14340g

Sprzedam Nysę stan dobry. Szczepankowo, Chotomińska 23, Krystyna Kowalska. 13973g

Sprzedam samochód Warszawa 223 przebieg 40.000 z taksometrem. Poznań, Mylna 50 od godz. 17—13. 13559g

Sprzedam Moskwicę 402, stan dobry, cena 32 tys. tel. 321-69 po 16.00. 1597p

Samochód osobowy Opel Kadet stan dobry tani sprzedam. Stęszew, Szkolna 3. 13139g

Mercedes V-170 cena 19.000 sprzedam. Kanteckiego 11 m. 1. 13144g

Sprzedam Volkswagena 1200 informację tel. 462-9 w godz. 18—20. 13143g

Lokale

Starsze małżeństwo wydzierżawiłoby płatne z góry, lub kupi pokój kuchnię własnościową lub spółdzielczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13142g

Bydgoszcz pokój, kuchnia, telefon, 24 stycznia 2 m. 3 zamienię na — Poznań. Wiadomości Poznań, ul. Przemysłowa 70 m. 8 Koswenda. 14400g

Komfortowego, ładnego pokoju jednoosobowego poszukuje pilnie inżynier. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13657g

Mieszkanie 3 pokojowe 51 m² komfortowe, kwaterunkowe Osiedle Świerczewskiego IV piętro zamienię na mniejsze równorzędne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 14299g

Małżeństwo, członkowie spółdzielni poszukuje pokój na rok. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13415g

Sprzedam parafę budowlaną z prawem zabudowy. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13910g

Pilnie sprzedam piętro segmentu jednorodzinne w stanie surowym. Kozyński usytuowany w dzielnicy Grunwald. Informacje po 15.00. Poznań, Ostrowska 15a w niedzielę od 9.00. 13883g

Sprzedam dom, budynek gospodarczy, ogród, całość 0,75 ha. Kaźmier Wlkp., ul. Szamotulska 20 pow. Szamotuły. 13136g

Pracownicy poszukiwani

Okręgowa Spółdzielnia Pracy Usług Komunikacyjnych Emerytów PKP w Poznaniu, ul. Działowa 4 — zatrudni.

KOBIETY I MĘŻCZYŹN do prac porządkowych przy czyszczeniu wagonów osobowych w Poznaniu.

Pracę można podjąć natychmiast w pełnym wymiarze niepełnym wymiarze godzin tak w porze dziennej jak i nocnej.

Pracę w niepełnym wymiarze godzin można podjąć w godz. od 6—10, 10—14, 14—18, 18—22, 2—6 we wszystkie dni w tygodniu, w określonych dniach tygodnia.

Zgłaszający się do pracy winni posiadać I wzgl. II kat. wzroku i słuchu.

Warunki pracy w obowiązujących stawkach w Spółdzielni pracy — prowizja.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr Spółdzielni w Poznaniu, ul. Działowa 4, tel. 593-24, wzgl. Kierownik Oddziału w Poznaniu, ul. Przemysłowa 2, telefon 307-81. K5669

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu, ulica Krawcowa 15 zatrudnia zaraz:

- TOKARZY wykwalifikowanych, absolwentów na staż oraz na przyuczenie zawodu tokarza,
- FRESEROW,
- ŚLUSARZY,
- HYDRAULIKÓW,
- SUWNIOWICÓW,
- SPAWACZY elektrycznych i autogenicznych,
- PRZETOKOWICÓW,
- FORMIERYZ ODLEWNIKÓW
- i MODELARZY,
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do różnych prac w odlewni.

Zakład posiada hotel robotniczy. Miejsce w hotelu przydziela się pracownikom fizycznym (mężczyznom) zamieszkałym powyżej 70 km od zakładu.

W sprawie zatrudnienia i uzyskania szczegółowych informacji dotyczących zatrudnienia, prosimy zgłaszać się osobiście lub pisemnie pod adresem: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — Poznań, ul. Krawcowa 15, pokój 206, tel. 720-81, wewn. 213.

Stacja kolejowa Poznań — Wschód, z Dworca Głównego dojazd tramwajem linii nr 6. K5559

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu dla podległego Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Gnieźnie poszukuje zaraz kandydata na stanowisko

— GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką w budownictwie.

Warunki pracy i pracy do omówienia w dziale kadr WZDP w Poznaniu, ul. Gajowa 6 lub w REDP w Gnieźnie, Al. Reymonta 32. K5720

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) zatrudni zaraz:

— KIEROWCÓW z I, II nową i II starą kat. prawa jazdy — kierowcy przechodzący z transportu niezorganizowanego zachowują prawo do stawki B uposażenia, plus 2.— zł/godz. dodatku za prowadzenie autobusu. Kierowcy z II nową i II starą kat. prawa jazdy po przeprowadzeniu I roku i zobowiązaniu się do dalszej pracy w tut. Oddziale zostaną skierowani na kurs kierowców I kat. prawa jazdy.

— KONDUKTORÓW AUTOBUSOWYCH — wykształcenie podstawowe (z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego oraz z m. Łwówek, Bródki, Dakowy, Mokre, Zbąszyń, Rawicz, Środa, Krobica, Rychnów, Międzybóże).

— BLACHARZ SAM., SPAWACZ — Zasadnicza Szkoła Zawodowa plus praktyka.

Warunki pracy i pracy do omówienia.

1. Pracownikom PKS przysługują prawo do bezpłatnych biletów na przejazd autobusami PKS do pracy i z powrotem.

2. 50% zniżki na autobusy PKS.

3. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracowników i rodziny oraz inne świadczenia zgodnie z UZP.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Kadr i Szkolenia Zawodowego WP PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 — Dworzec Autobusowy. K5735

Sprzedam nieruchomością budowlaną w Poznaniu ulica Trebicka na rożniku Promienistej zabudowa szeregową sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 13114g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 lipca 1971 r. zmarł w wieku 49 lat były pracownik naszych Zakładów

HENRYK SKORUPSKI

W Zmarłym straciłmy sumiennego i ofiarnego byłego pracownika, a współpracownicy serdecznego i niezapomnianego Kolegę.

Zegnamy Go z żalem.

Cześć Jego Pamięci!

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy, współpracownicy Poznańskich Zakładów Przemysłu Muzycznego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 lipca br. na cmentarzu na Junikowie. K5824

W dniu 23 lipca 1971 roku zmarł

mgr inż. MIECZYSLAW

GAJZLEROWICZ

były wieloletni z-ca dyrektora d.s. naukowych w Poznańskiej Stacji Doświadczalnej w Petkowie Instytutu Przemysłu Włókien Lkowych.

Był człowiekiem wielkich zalet charakteru i serca, ofiarnym oraz oddanym pracy.

Cześć Jego pamięci!

Instytut Przemysłu Włókien Lkowych w Poznaniu. K5814

† Dnia 26 lipca 1971 r. zmarł w wieku lat 83, nasz ukochany mąż, ojciec i dziadek śp.

JULIAN KOZŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 16.00 na cmentarzu parafialnym Poznań-Naramowice.

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

rodzina 14416g

† W dniu 26 lipca 1971 r. zmarła nagle w Bogu i zakończyła swoje pracowite życie, nasza najukochańsza mama, teściowa, babcia i prababica śp.

ZOFIA KAMIENSKA

z d. ŁAPA

b. urzędniczka Sądu Okręgowego

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O czym ze smutkiem zawiadamia

rodzina 14378

TEATR

MARCINEK — g. 11 „Ojczyzna”,
pozostałe teatry nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15.30 „Usieczka
Kling Konga” (Jap. 11 l.); g. 18,
20.15 „Wahadło” (USA 18 l.);
APOLLO — g. 13.30, 19.30 „Wy-
zwoleń” (radz. 14 l.); BAŁTYK
— g. 10, 12 „Przystanek autobus-
owy” (USA 14 l.); g. 14, 16.15, 18.30,
21 „Niewolnicy” (USA 14 l.);
CZERNASTKA — g. 10 12.30, 15
„Inwazja potworów” (Jap. 11 l.);
g. 17.30, 20 „Złoto Mackenny”
(USA 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16,
18 „Gang Olsena” (duński 16 l.);
GRUNWALD — g. 17, 19.30
„Bandyt w Mediolanie” (włoski
16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13,
15.30, 18, 20.15 „Oskar” (franc. 16 l.);
KOSMOS — nieczynne; MAL-
TA — g. 16, 18, 20 „Dwaj panowie
bez parasola” (rum. 16 l.); MINIA-
TURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Zdobyc” (franc. 18 l.); OLIM-
PIA — g. 15, 17.30, 20 „Zawodow-
cy” (USA 14 l.); OSIEDLE — g.
17, 19.30 „Brat dr. Homera” (Jug.
16 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20
„Wilec echa” (pol. 14 l.); PALA-
COWE — g. 15 „Hibernat”
(franc. 11 l.); g. 17.30, 20 „Hrabina z
Hongkongu” (ang. 14 l.); PRZY-
JAZN — nieczynne; RIALTO — g.
10, 12.30, 15.30, 20 „Sprawa su-
mienia” (włoski 18 l.); RUSALKA
(Szwajc. — g. 15, 17, 19.30 „Wa-
hadło” (USA 18 l.); SCALA — g.
16, 18, 20 „Kowboju do dzieła”
(ang. 14 l.); TECCA — g. 17 „Wy-
zwanie dla Robin Hooda” (ang. 11 l.);
g. 19 „Z dala od gziłki” (ang.
14 l.); WARTA — g. 14, 16, 18, 20
„Niesmiertelny Filip i Flap” (USA
11 l.); WZASOWICZ (Puszczyko-
wo) — g. 14.45 „Ostatnie wakacje”
(radz. 14 l.); g. 16.45, 18.45 „Frau-
lein Doktor” (Jug. 18 l.); WILDA
— g. 10, 12.30, 15.30 „Zandarm
sien” (franc. 11 l.); g. 18, 20 „Nie o-
nieć nie wiedzą” (włoski 18 l.);
WRZOS (Lubon) — nieczynne;
WRZOS (Mosina) — g. 15, 17, 19.15
„Niesmiertelny Filip i Flap” (USA
11 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-
20 „Watykan i zabijki Rzymu”.

DYŻURY

Interna, chirurgia ogólna, laryn-
gologia, neurologia — Panstw.
Szpital Kliniczny im. Świeckiego,
ul. Przybyszewskiego 49, tel.
67-12-31.
Chirurgia dziecięca do lat 14 —
Wojew. Szpital Dziecięcy ul. Kry-
siewicza 7, tel. 536-21.
Okulistyka — Panstw. Szpital
Kliniczny im. Pawłowa, ul. Długa
172, tel. 510-21.
Psychiatria — Klinika Psychia-
tryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel.
444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20), wypadki uliczne
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu, tel. 666-66; dla Poznania po-
rady lekarskie tel. 637-35; pod-
stacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa 8
i Ugory 16 — cała doba; dla pow.
poznańskiego (ul. Kosciuszki 103),
tel. 566-66. Podstacje: w Luboniu
tel. 09; w Szwarczku tel. 209 —
czynne cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne cała
doba; pediatryczne (ul. Chelmoń-
skiego 20) — 15-23 niedz. i świę-
ta g. 8-23; stomatologiczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne od
18-7 w niedziele i święta — cała
doba; chirurgiczne I — ul. Kórnic-
ka 8, tel. 707-19 — cała doba; chi-
rurgiczne II — ul. Kasprzaka 16,
tel. 823-55 — cała doba; Labora-
torium szybkiej analiz (Chelmoń-
skiego 20) — 7-23.
Punkty pomocy wieczorowej w
godz. 18-23, niedz. i święta od 13-
23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel.
664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31
tel. 420-37); Stare Miasto (Garba-
ry 63, tel. 543-95); Nowe Miasto
(Kórnicka 8, tel. 710-81); Wilda
(Dzierżynskiego 149, tel. 318-65).
Zelaznica wizyt w stacji PR, tel.
666-68.
Telefon Zaufania nr 586-87
dyżuruje lekarz psychiatra lub
psycholog (czynny cała doba). Nr
522-51 porady prawne w zakresie
spraw rodzinnych, alkoholizmu
oraz chorób wenerycznych.
Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 243, tel. 67-24-14
od 8-21, w nocy nagłe wypadki.
Porady przeciwalkoholowe, tel.
539-18, dyżury informacyjne w dni
poświęcone — g. 8-19.
Apteki: al. Marcinkowski 11, Główna 69, Kórnicka 24 (dyżur
nocny).

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala
1322 m: 8.05 Dzień dobry, tu Re-
dakcja Rolna; 8.10 Muzyka mu-
zyczna; 9. Na scenach i estradach
świata; 9.38 Muzyka baletowa;
10.05 „Pan rolnik” — gawęda;
10.25 Koncert na serio; 11. Lato z
radem; 12.25 Rytm i melodie
dla wszystkich; 13. Kompozytor
tygodnia — F. Liszt; 13.20 Swoje
śledzie melodie gra Zespół Akordeo-
nistów T. Wesołowskiego; 13.40
„Wiele, wiele, taniec”; 14. Re-
portaż literacki z cyklu: „Spot-
kanie na szlaku”; 14.20 Słynni
artysty współczesnych scen opero-
wych — Mirella Fioni i Mikołaj
Gedda; 15.05 Godzina dla dzie-
ciat i chłopców. Radiofery wśród
przysłuchi: 15.45 Dla dzieci (proza
czytana); „Przygody Mikolajka”
— odz. 12 pow.; 16.05 „Alfa i Ome-
ga” — magazyn popularno-nauko-
wy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą;
16.05 „Napisz proszę” — koncert
Zwycięzcy Studia Rytm; 18.45 Zapo-
wiadań: 18.50 Muzyka i
Aktualności; 19.15 Z wydawnictw
„Opini” o czym wiedzieć wa-
ro; 19.20 Dobry wieczór — zaczy-
namy; 19.30 Koncert chłopi-
ski z nagrań W. Sofronickiego;

Dbajmy o własne podwórko

W ramach akcji „Porządkujemy Poznań”, prowadzonej przez władze miejskie i naszą redakcję, odwiedziliśmy ostatnio szereg podwórek w różnych dzielnicach miasta. Interesowały nas: ich estetyka i funkcjonalność, dwa aspekty dość ściśle ze sobą powiązane. Chcieliśmy znaleźć odpowiedź na pytanie: czy i w jakim stopniu podwórka spełniają zadania miejsc wypoczynku dla dzieci i dorosłych, czy właściwie zlokalizowano na nich różne urządzenia (np. czy dostatecznie zabezpieczono śmietniki).

Nasz rajd rozpoczęliśmy od Śródk. W starym budownictwie strasza tu ciasne podwórka-studnie. Są to więc tylko miejsca, gdzie można wyrzucać odpady i wykonywać pewne czynności gospodarskie (jak np. trzepanie). Ale i z tym nie najlepiej. Tak np. na podwórku posesji przy ul. Śródk 8/9 pojemniki na śmieci stoją nieosłonięte, wiele z nich — pootwieranych. Podwórko przy ul. Śródk 2 jest czarne od pyłu węglowego, może by tak zmyć jego nawierzchnię nie czekając najbliższego deszczu?

Te smutne podwórka można by ożywić i nieco upiększyć przez ustawienie na nich kamiennych donic z kwiatami. W lepszym położeniu są no-

we dzielnice. Obszerne tereny przeznaczone na podwórka stwarzają możliwości wszechstronnego ich wykorzystania i zagospodarowania. Odwiedziliśmy w kilku nowych osiedlach



przekonały nas, że w wielu przypadkach tych możliwości nie wykorzystano.

Najpierw trafiliśmy do osiedla położonego między ulicami Warszawską i Tomickiego. Rzuciła się tu w oczy zaniedba nie urządzeń do zabaw dla dzieci: powinno być 8 huśtawek. Tymczasem z trzech można o biedę korzystać, dwóm następnym brakuje siedzeń, pozostałych — brak. Z czterech huśtawek — równoważni, można używać dwu, bo, niestety, urządzenia są zardzewiałe, siedzenia brudne, nie pomalowane i łatwo o ska leczenie. Całości obrazu dopełniały: zaniedbane boisko do koszykówki i zardzewiałe korpus rozmontowanej karuzeli dla dzieci. Większość pias kownic na tym osiedlu wyma ga remontu, każdej z nich przydałby się świeży, czysty piasek. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w kompleksie blo ków po drugiej stronie ul. To mickiego.

Dorośli na tym osiedlu raczej nie wypoczną. Ławek mało, a po za tym — na czym zatrzymać wzrok? Zieleni prezentuje się jako tako od strony Tomickiego i War szawskiej (związane od podwórka szawskiej) stojących przy ul. War szawskiej. Wewnątrz kompleksu budynków trawniki są natomiast zachwaszone i zaniedbane, czę sto wydeptane.

Przyglądając się widokom wyruszyliśmy na Dębiec. Ale i po tym, co tu zobaczyliśmy trudno o optymizm. Tak oto na tyłach bloku przy ul. Szczepana 5 stoją nieosłonięte pojemniki na śmieci, wokół wydeptana trawa, teren za niedbany. Na pobliskim pla cyku zabaw dla dzieci (za „Sa mem” i barem „Wisienka”) „czynny” jest tylko zjazd, stoi żelazne rusztowanie dla 4 huś tawek (samiych huśtawek nie ma), ławkom brakuje niektó rych desek, w piaskownicach żwiru mało i do tego zanie czyszczony papierami, kawał kami cegieł itp.

Fatalnie wygląda podwórko przy ul. Klonowej 4/6. Ale już podwórko sąsiednie (Klonowa 8/10) wygląda dużo lepiej. Trawnik pra wie nienagannie utrzymany, te ren dla dzieci specjalnie wydzie lony, niestety, wyposażony ubogo (tylko w piaskownicę). Następny blok (Klonowa 12/14) ma plac za bab bogatszy w urządzenia, ale bardzo zaniedbany. Na 4 huśtawki — dwie małe siedzenia, piaskow nica jest uszkodzona, w kółko wa laja się kawałki płyt chodniko wych, cegieł. Przy dobrej woli można by je usunąć. Za to traw nik przed domem utrzymany jest naderżale.

Pod wieloma względami le-

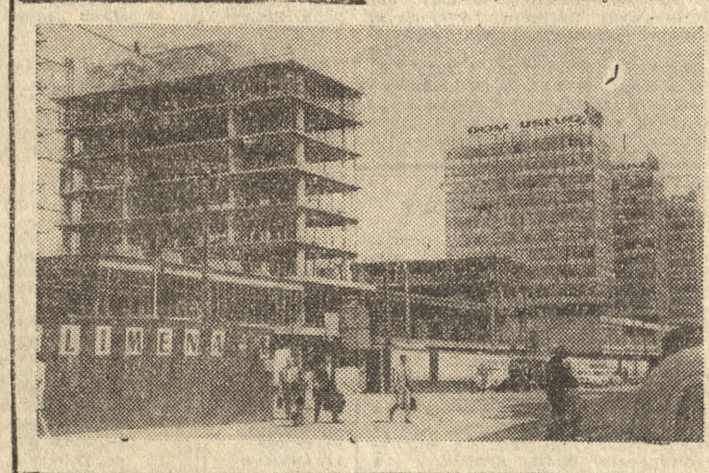
piej od poprzednich prezentu-
je się podwórko między Jawo-
rową 21/23, a Konarową. Nato-
miast bardzo wiele pozostawia
do życzenia podwórko przy
ul. Jaworowej 52/56. Zanied-
bany, zachwaszczony i wydep-
tany w wielu miejscach traw-
nik, zniszczona piaskownica
tworzą niezbyt budujący ob-
raz, który uzupełniają jeszcze
pobazgrane tu i ówdzie mury.
Na tym tle nieźle wygląda są-
siednie podwórko między Ja-
worową 58/62 i Żurawinową 6.
Przed blokiem przy ul. Żura-
winowej jest trawnik z kwiet-
nikami. Dzieci mogą korzy-
stać z 2 huśtawek i jednej
dwuosobowej równoważni
(druga zniszczona), zdewosta-
wany jest zjazd dla dzieci
(brak pochylni).

Natomiast podwórka na medal
estetyczne i funkcjonalne mają
bloki Robotniczej Spółdzielni
Mieszkaniowej HCP przy ul. Osi-
nowej. Są tu pięknie utrzymane
trawniki z kłombami róż i koloro-
we ławki, barwne różnorodno-
i co najważniejsze — kompletne
urządzenia do zabaw.

Na końcu odwiedziliśmy Osie-
dle Piastowskie na Ratajach. Za-
chwyca tu zieleni i róż, koloro-
we ławki kusza do wypoczynku,
milusiński bawia się w piaskow-
nicach. Nie zauważyliśmy nato-
miast miejsc zabaw i rozrywek
sportowych dla starszych dzieci.

Reasumując wyniki naszych
obserwacji stwierdzić musi-
my, że podwórka, spełniające
postawione na wstępie wyma-
gania, nie często się spotyka.
Zainteresowanie zarządów bu-
dynków, dozorców i miesz-
kańców nie obejmuje wszy-
stkich zagadnień związanych z
racjonalnym zagospodarowa-
niem podwórka i wielorako-
ścią jego funkcji, koncentrując
się najczęściej na trosce o zie-
leń. Jaskrawe kontrasty w
wyglądzie i wyposażeniu sa-
siadających z sobą podwórek
wywołują przekonanie, że po
prawie w tej dziedzinie zale-
ży od administracji domów i
postawy ich mieszkańców.

(mw)



Fot. — K. Przychodzki

Atrakcje „Nieobozowego lata” PSM

Marsz na azymut, seans fil-
mowy, nauka pływania, bal
przebiezańców, ognisko wie-
czorne, wycieczka do Rogali-
na, zawody sportowe, zwiedza-
nie fabryki „Lechia” — oto
niektóre formy „Nieobozowe-
go lata” zorganizowanego w
lipcu br. przez Wydział Spo-
łeczno-Wychowawczy Poznań-
skiej Spółdzielni Mieszkani-
owej przy współudziale ZHP
i szkół oraz szeregu instytucji
interesujących się sprawami

TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 8.15 —
Matematyka w szkole — „Dział-
nia i ich własności” oraz „Nume-
racja i system pozycyjny”; 10-10.30
— „Randall i duch Hopkirka” —
film serjynv prod. ang.; 10.50 —
Dziennik; 17 — Dla młodych wid-
zów: „Teleferie”; 20.15 — „Kale-
doń, czyż” film z serii „Przygody
sir Lancelota”; „Filmowy festiwal
świąteczny”; „Tygodnik Dobrych
Wiadomości”; „Galeria na medal”;
— „Klub Kluczników”; „Niewi-
dzialna reka” oraz „Harcerskie
lato Robinsonów”; 19.35 — Pro-
gram z cyklu „Poszukiwania”; 19.50
— Wszelchnia TV z cyklu „Sztu-
ka liczenia”; „Jada goście jada”;
19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 —
Kronika Centralnej Spółdzielni
Młodzieży; 20.15 — „Randall
i duch Hopkirka” — ang. film se-
ryjny; 21.05 — Magazyn „Świat-
wid”; 21.35 — „Ballady” śpiewa
Bernard Ładysz; 22.05 — Polska
Kronika Filmowa; 22.20 — Dzien-
nik.

PROGRAM II: 18.30 — Walter
and Connie — kurs j. angielskie-
go; 19 — „Nasze recenzje”; 19.20 —
Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „Ren-
dez vous z operetką” wspomina-
my Niewiarowską — scenariusz
i reżyseria — Witold Filler; 20.45
— „Początki z Jugosławii”; 22.55
— 24 godzin; 21.05 — „W cztery
strony świata”; (Alaska II);
21.40 — Kino Wersji Greinhalci
„Złoty Emila Zoli” film fab prod.
ang.

W sierpniu

Rozpoczęcie budowy obiektów dla „Eldomu” i „Domu Książki”

W sierpniu na dwa place budowy w centrum wejdzie za-
łoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemys-
łowego, a więc ta, która wybudowała domy handlowe
„Centrum” i buduje dwa dalsze między ulicami Lampego i
Kantaka.

Właśnie to przedsiębiorstwo
będzie głównym wykonawcą
budowy obiektu dla „Eldomu”
przy ul. Czerwonej Armii o-
raz „Domu Książki” przy ul.
Lampego.

W 6-kondygnacyjnym bu-
dynku „Eldomu” parter i
pierwsze piętro przeznaczone
będą na część handlową, a
drugie — usługową. Na wyż-

szych kondygnacjach znaj-
dą się pomieszczenia adminis-
tracyjne. Warto przypomnieć, że
projekt na ten budynek wyko-
nał w czynie społecznym ze-
spół z Dzielnicowego Zarządu
Budynków Mieszkalnych Sta-
re Miasto.

Przystąpienie do budowy
obiektu dla „Domu Książki”
napotyka na trudności, jako
że wykonawca zmuszony jest
zając na plac budowy nie tyl-
ko chodnik, lecz także część
jezdni. Z braku bowiem mie-
sca na zaplecze zachodzi ko-
nieczność zlokalizowania pla-
cu budowy na jezdni. Obecnie
jednak ulica Lampego kursują
tramwaje. Wobec takiej sytu-
acji rozpoczęcie budowy może
ulec opóźnieniu. Dlatego spr-
wa ta wymaga rozwiązania,
by prace budowlane mogły
być kontynuowane. (a)

W tym roku pod dachem

Tempo przy budowie dwóch
wieżowców przy ul. Czerwo-
nej Armii nie jest na pewno
imponujące. Prace posuwa-
ją się dość wolno naprzód.
Bardziej zaawansowane są
roboty przy budowie wieżow-
ca od strony ul. Lampego,
którego inwestorem jest
„Meramont”. Załoga Poz-
nańskiego Przedsiębior-
stwa Budownictwa Przemys-
łowego montuje obecnie 10
kondygnację. Do końca
sierpnia ma być ten budy-
nek pod dachem. Drugi
obiekt, powstający od stro-
ny ul. Kantaka dla „Miasto-
projektu” pod dachem bę-
dzie pod koniec listopada.
Oba wieżowce mają być go-
towe w grudniu przyszłego
roku.

Na zdjęciu: na pierwszym
planie powstający budynek
dla „Meramontu”.

Fot. — K. Przychodzki

Nierówne szanse

Skasowanie przejazdu na
karnecie tramwajowym to
wcale nie znaczy, że ma się
prawo do korzystania w pełni
z miejskiego środka lokomo-
cji, jakim tramwaj być powi-
nien.

Oto w minioną niedzielę (25
bm.) o godzinie 14.25 „czarna
stka” jadąca Głogowską w kie-
runku Bolkowickiej, zakończy-
ła swój kurs przy Hetmań-
skiej, gdyż tramwaj jechał
do zajezdni na Palacu. Jak
nie pyszni wysiedliśmy z
tramwaju, by resztę drogi (za
płaconej) przebyć pieszo.

Nikt z pasażerów nie spodzie-
wał się zmiany w trasie, bo-
wiem nikt o tym nie powiado-
mił. Motorniczy milczał jak
zakłętą.

Obywateli z MPK: tępcie
gapiowców, ale dajcie szanse
docelowego przejazdu trawa-
jem tym, którzy go opłacają.
t.h.n.

Toną nawet ratownicy!

Nie wiadomo, czy to była
poranna kąpiel, czy też po
prostu chęć popisania się swoimi
umiejętnościami. W każdym
bądź razie, 24 bm. o godz. 3
nad ranem ratownik ośrodka
wypoczynkowego nad jezio-
rem Lipno pod Stęszewem, na
oczach kilku osób skoczył do
wody i więcej się nie pokazał.

Wszystkie kilka godzin póź-
niej poszukiwania denata
przez Straż Pożarną nie dały
rezultatów. Dopiero w godzi-
nach popołudniowych nad je-
zioro przybył pletwonurek Po-
znańskiego Klubu Podwodne-
go PTTK „Akwanauta” — W.
Wiaźliński i on po krótkich
poszukiwaniach wyciągnął na
powierzchnię utopionego ra-
townika.

Jest to jeszcze jeden do-
wód więcej na potwierdzenie
tezy, że woda jest zawsze groź-
na, nawet dla ludzi posiadają-
cych wysokie umiejętności pły-
wania. (jm)

Telefony

Komenda Wojewódzka MO po-
informowała o wczorajszych wy-
padkach w Poznaniu.
• O godz. 13.50 na ul. Grun-
waldzkiej nieostrożny motocyk-
lista uderzył na przejściu dla pie-
szych 19-letnią K. S. Rany odno-
sły trzy osoby: K. S., kierownca
pojazdu i jego pasażer.
• Również na ul. Grunwaldz-
kiej, o godz. 10.24, 55-letnia R. S.
weszła pod ruszającą przystan-
ku tramwaj „14”. R. S. doznała
lekich obrażeń.
• O godz. 11.15 na ul. Arciszew-
skiego samochód ciężarowy
„Star” uderzył w drewniany słup
sieci elektrycznej. Straty wynoszą
około 10 tysięcy złotych.
• Straż Pożarna ostrzegła: pod-
czas obecnych upałów łatwo spo-
wodować pożar lasu. I tak wskutek
nieostrożności dorosłych w
Przewodziech, pow. Ostrowie spła-
nił 1 ha lasu a w Ladorowie,
pow. Kolo 0.20 ha lasu.
• W Czekowie pow. Kalisz spa-
liła się stodoła. a w Chodzieży
pow. Środa, dach na budynku
mieszkalnym. Obródwa pożary zda-
rzyły się w gospodarstwach indy-
widualnych. (mb)

INFORMUJEMY

Jak informuje dyrekcja Ogrodu
Zoologicznego od dzisiaj ZOO moż-
na zwiedzać w godz. od 9 do 19.
a nie jak do tej pory w godz. od
10 do 19.